HURAGAN

HURAGAN

Jak powstaje huragan, ten na Karaibach?

Najpierw jest czyste niebo, turkusowe morze,

To boski raj, a w raju nie może być gorzej,

Co za radość w tym miejscu, na tych wodach pływać…

Tymczasem gdzieś ocean, hen, za horyzontem,

Zaczyna się rozgrzewać, powietrze unosić,

Na wyspach wciąż idylla, miło trwać w rozkoszy,

Leniwie czas podąża za złocistym słońcem…

Ciągle nic się nie dzieje, tylko gdzieś z daleka

Wolno sunie wirując na leciutkim wietrze

Śmiesznie niewinna chmurka niby pianka z mleka…

Nagle zrywa się wicher i gna coraz wścieklej,

Za nim armia chmur rusza, kto żyw, niech ucieka,

Rozpętuje się piekło, wyje, chlaszcze deszczem…

*

**Dla przedkolumbijskich Indian szczepu Arawak, pierwotnych mieszkańców wysp Morza Karaibskiego, określenie "huracan" oznaczało "demony zła".*